

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2004, t. 37, z. 1, s. 202–206

Nicolas Aumonier, Bernard Beignier, Philippe Letellier, *Eutanazja*, tłum. E. Bur-ska, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX 2003, 128 s.

W 2003 s. pojawiła się w Polsce kolejna książka dotycząca zagadnień eutanatycznych. Książka zatytułowana *Eutanazja* jest tłumaczeniem wydanej w 2001 r. publikacji francuskiej. Rok wydania francuskiego oryginału *L'euthanasie* bardzo wyraźnie wskazuje na kontekst powstania książki, którym była legalizacja eutanazji w prawie holenderskim (10 IV 2001 r.). Do tego faktu niejednokrotnie książka nawiązuje. Należy równocześnie podkreślić, iż nie mówi ona jeszcze o fakcie zalegalizowania eutanazji w Belgii. To właśnie rok 2001 był czasem dyskusji nad legalizacją praktyk eutanatycznych w tym kraju. Dnia 25 X 2001 r. senat belgijski przegłosował ustawę legalizującą eutanazję. Ustawa weszła w życie dnia 23 IX 2002 r. W procedurach legalizujących eutanazję w krajach Beneluxu można zatem dopatrywać się przyczyn powstania we Francji książki *L'euthanasie*.

Książka jest dziełem trzech autorów, specjalistów z dziedziny medycyny, filozofii oraz prawa. Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, przy czym rozdziały I–III zostały opracowane przez specjalistę z medycyny, rozdziały IV–VI przez specjalistę z filozofii, zaś rozdziały VII–IX przez prawnika. Autorem części medycznej jest Philippe Letellier, internista, dyrektor placówki opieki paliatywnej oraz profesor w Centralnym Szpitalu Uniwersyteckim w Caen, w północno-zachodniej części Francji. Autorem części filozoficznej jest Nicolas Aumonier, który doktoryzował się na Uniwersytecie w Paryżu, a obecnie wykłada etykę w Instytucie Narodowym Politechniki w Grenoble. Część dotyczącą prawa opracował Bernard Beignier, profesor na Wydziale Prawa w Tuluzie.

⁴ Zob. *Program dla Kościoła w Polsce. Jan Paweł II do polskich biskupów. Wizyta Ad limina 1998*, Kraków 1988.

W części medycznej P. Letellier słusznie zauważa, iż we współczesnej debacie publicznej bardzo często „sprawę przedstawia się tak, jak gdyby człowiek musiał jedynie wybierać między eutanazją a uporczywą terapią czy między eutanazją a opuszczeniem chorego, jak gdyby nie było opieki paliatywnej i towarzyszenia umierającym”. Autor przedstawia opiekę paliatywną jako drogę, która nie jest ani eutanazją, ani uporczywą terapią, ani opuszczeniem chorego; ukazuje opiekę paliatywną jako swe rodzaju „drogę środka”. Podobne stanowisko „środka” Autor zachowuje w kwestii komunikowania prawdy choremu o stanie jego zdrowia. Z jednej strony wskazuje na „nieładność kłamstwa”, a z drugiej pokazuje, iż są „słowa, które zabijają”. Słusznie zauważa, iż należy zachować ostrożność w komunikacji z chorym oraz wskazuje na konieczność zdobycia, szczególnie przez lekarzy, „wielkiej umiejętności słuchania”. Także w problemie autonomii pacjenta Autor zachowuje stanowisko wyważone. Najpierw pokazuje ewolucję postaw od paternalizmu lekarzy do uznania autonomii pacjenta, a następnie, nie absolutyzując tej ostatniej, wskazuje na wartość współodpowiedzialności pacjenta i lekarza w podejmowaniu decyzji: „przeto ani pacjent, ani lekarz – pisze Autor – nie powinni idealistycznie rezygnować ze swej części odpowiedzialności za decyzję” (s. 20).

W obliczu pojawiających się współcześnie poglądów, iż w imię autonomii pacjentów należy realizować ich prośby o eutanazję, P. Letellier wskazuje na relatywną wartość tych prośb. Przede wszystkim pokazuje, iż o eutanazję często proszą ludzie jeszcze zdrowi, wypisując tzw. „testament życia”, w którym wyrażają życzenie, by w żadnym wypadku ich nie reanimować. Te same osoby w chwili choroby bardzo często pragną dalej żyć. Jeśli o eutanazję proszą chorzy, to jest to, zdaniem Autora, wołanie „o pomoc, o więcej uwagi, obecności, czułości”, o złagodzenie „strachu i poczucia opuszczenia” (s. 24). Należy podkreślić, iż tego typu pogląd jest charakterystyczny dla osób związanych z opieką paliatywną. Podobnie, zdaniem Autora, należy interpretować prośby rodziny o skończenie życia ich bliskich; są one niejednokrotnie podyktowane zmęczeniem oraz bezradnością, szczególnie w obliczu stwierdzenia ze strony lekarzy, iż w tej sytuacji „nic już się nie da zrobić”. Ważne jest zatem, aby stale ukazywać, iż program opieki paliatywnej adresowany jest także do rodzin pacjenta, które potrzebują odpowiedniego wsparcia. Mówiąc o prośbach o eutanazję, Autor przedstawił także dylematy etyczne lekarzy pojawiające się w obliczu terminalnej fazy choroby; są to dylematy dotyczące uporczywej terapii oraz sedacji, czyli wprowadzenia w stan uśpienia przez podanie środków uśmierzających ból. Kończąc swoje analizy, P. Letellier wskazuje jeszcze raz na szczególną rolę medycyny paliatywnej, która jest „jednym z przykładów humanistycznej reakcji na technicyzację medycyny” (s. 36).

W poglądach P. Letelliera można dostrzec duże zafascynowanie kategorią *jakości życia*. Bardzo często to pojęcie przywołuje. Należy w tym miejscu stwierdzić, iż kategoria *jakości życia* odgrywa w opiece paliatywnej istotną rolę, występuje w definicji opieki paliatywnej sformułowanej przez Światową Organizację Zdrowia. Wydaje się, iż Autor, w wielu tematach słusznie idący drogą „środka”, mógł wskazać na niebezpieczeństwo skrajnego, redukcyjnego interpretowania *jakości życia*. Dla niektórych bowiem właśnie niska *jakość życia* jest argumentem za dokonaniem eutanazji. Na linii tych poglądów leży także przeciwstawianie tzw. nowej epoki *jakości życia* – minionej, w opinii niektórych, epoki *świętości życia*. Niezatrzymanie się przez Autora nad redukcyjnymi interpretacjami *jakości życia* można wytłumaczyć faktem, iż kategoria ta jest przez niego używana zawsze

w kontekście opieki paliatywnej. Założeniem zaś opieki paliatywnej jest całościowe podejście do osoby chorego; zatem także *jakość życia* jest w opiece paliatywnej ujmowana całościowo, a nie redukcyjnie.

Nicolas Aumonier przedstawia filozoficzno-etyczny aspekt eutanazji. Prezentuje historię pojęcia, wskazując, iż termin *eutanazja* ewoluował od starożytności, w której eutanazja była rozumiana jako *dobra, bezbolesna śmierć*, po czasy nowożytne, w których pojęcie to zaczęto używać w kontekście medycyny na określenie zabiegów doprowadzających do śmierci człowieka chorego. Autor wskazuje także na eutanazję eugeniczną, zarówno od strony założeń teoretycznych, jak jej praktycznej realizacji w czasach hitlerowskich Niemiec. Pokazując, iż współcześnie eutanazja jest rozumiana jako śmierć z litości, Autor zwraca uwagę na istotne trudności w definiowaniu eutanazji. Różnego typu działania są bowiem określane mianem eutanazji. Sam podaje następującą definicję: „eutanazja to czyn lub jego zaniechanie, którego pierwotną intencją było spowodowanie śmierci pacjenta w celu skrócenia jego męki” (s. 54). W definicji tej słusznie podkreślony jest aspekt intencjonalny działania. Autor podaje dlatego taką definicję, ponieważ w pewnym sensie rozwiązuje ona problem rezygnacji z uporczywej terapii oraz problem stosowania środków uśmierzających ból, które to działania są podejmowane w intencji zapewnienia godnej śmierci, a nie zadania śmierci.

Wydaje się jednak, iż brakuje w tej definicji określenia materii czynu. W analizach Aumoniera można dostrzec pewną niekonsekwencję. Przywołując bowiem zasadę o podwójnym skutku św. Tomasza z Akwinu, Autor podaje warunki, które muszą być spełnione, aby można było podjąć działanie mające dobry i zły skutek. Pierwszym z tych warunków jest to, iż czyn musi być dobry sam w sobie (s. 72). Właśnie ten warunek pokazuje, iż nie wystarczy analiza czynu eutanatycznego tylko od strony subiektywnej, intencjonalnej, ale konieczne jest uwzględnienie samej materii czynu – od strony obiektywnej. Zestawiając powyższe analizy widać, iż Autor w jednym miejscu przywołuje intencję działającego jako istotne kryterium kwalifikacji moralnej czynów, a w innym miejscu wskazuje na materię czynu jako jeden z elementów w ocenie moralnej działania. Należy w tym miejscu podkreślić, iż to drugie rozwiązanie leży na linii klasycznej etyki tomistycznej, w której uwzględnia się trzy źródła moralności czynu: materię, intencję oraz okoliczności.

N. Aumonier przedstawia także kilka cennych argumentów przeciwnych tezom zwolenników eutanazji. Sprzeciwiając się absolutyzacji wolności, a pozostając na płaszczyźnie całościowej wizji człowieka, Autor słusznie zauważa, iż „nigdy nie jest to wolność abstrakcyjna, [...] lecz zawsze wolność *jakieś konkretnej osoby*” (s. 74). Szacunek wobec wolności pacjenta wyraża się w tym, iż podejmuje się działania uśmierzenia bólu i łagodzenia cierpienia, dzięki którym chory wychodzi z poczucia zniewolenia. Autor przywołuje także argument z dziedziny ekonomii, pokazując, iż bardzo często przeprowadza się kalkulacje, z których wynika, iż opieka nad nieuleczalnie chorym jest droższa niż dokonanie eutanazji. Nawet jeśli zwolennicy eutanazji deklarują, iż dystansują się od utylitaryzmu, to jednak nie sposób nie zauważyć, iż różnego rodzaju wyliczenia finansowe prowadzą do patrzenia na człowieka chorego w kategoriach wydajności oraz użyteczności.

Autor w bardzo prosty sposób wyjaśnia także wewnętrzną sprzeczność czynu eutanatycznego; pisze, iż „pozbawienie życia, aby zakończyć cierpienia, logicznie nie ma żadnego sensu: czymś absurdalnym i niemożliwym jest usuwanie substancji, aby usunąć związane z nią predykaty” (s. 76), czyli mówiąc inaczej, Autor po-

kazuje, iż w rzeczywistości opisanej wyrażeniem *człowiek cierpiący* nielogicznym jest usunięcie człowieka, by usunąć cierpienie. Choć Autor tego nie czyni, można w tym miejscu dodać, iż tego typu myślenie ma także charakter utylitarny: pozabawienie życia człowieka staje się środkiem, celem jest niedoświadczanie bólu.

W części prawniczej książki Bernard Beignier przedstawia w ogólniejszej prezentacji stan prawa odnośnie do problemu eutanazji w niektórych państwach, szczegółowo omawiając prawo we Francji. Uzasadnia, iż na podstawie prawa francuskiego możliwe jest rozróżnienie między eutanazją a rezygnacją z uporczywej terapii. Przerwanie uporczywej terapii nie oznacza bowiem rezygnacji z jakichkolwiek działań: dalej jest realizowana podstawowa opieka oraz towarzyszenie choremu. W przekonaniu Autora nie istnieje *prawo do śmierci*, istnieje natomiast *prawo do umierania w godności*, określane czasem jako *prawo śmierci*. Rozwijając dalej to rozróżnienie, stwierdza, iż u podstaw eutanazji oraz opieki paliatywnej leżą zupełnie inne filozofie. Z tego też względu umieszczanie w tym samym prawodawstwie opieki paliatywnej oraz eutanazji zawierałoby wewnętrzną sprzeczność; byłoby to, jak słusznie zauważa Autor, „powiązanie z sobą prawa wysiłku i prawa łatwości”. Wzajemne wykluczanie się eutanazji oraz opieki paliatywnej obrazuje przykładem Holandii, w której eutanazja jest zalegalizowana oraz praktykowana, natomiast opieka paliatywna jest słabo rozwinięta.

Szkoda, iż w tym miejscu Autor nie podaje klasycznego przykładu odwrotnego, a mianowicie Anglii, w której – mimo iż ruchy proeutanatyczne istnieją od wielu lat – eutanazja nie została do tej pory zalegalizowana, przede wszystkim z racji bardzo dobrze rozwiniętej opieki paliatywnej. Można było w tym miejscu książki przywołać pewien znamienity fakt z historii prawodawstwa angielskiego. W 1993 r. w Anglii została utworzona specjalna Komisja Izby Lordów w celu rozważenia kwestii związanych z eutanazją. Rok później komisja opublikowała raport, w którym wypowiedziała się przeciw eutanazji. Wśród różnych argumentów uzasadniających orzeczenie było stwierdzenie, iż w Anglii ma miejsce intensywny rozwój opieki paliatywnej, opartej na rozpowszechnionym ruchu hospicyjnym.

Ukazując opiekę paliatywną jako drogę odwrotną w stosunku do eutanazji, Autor przywołuje francuską ustawę z 9 VI 1999 r., gwarantującą prawo dostępu do opieki paliatywnej. Podkreśla także, iż decyzja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z dnia 26 VI 1999 r. potępiająca praktykę eutanazji, a podjęta w imię „obrony praw człowieka i godności osób nieuleczalnie chorych i umierających” (s. 122), prowadzi do wniosku, iż priorytetem powinien być rozwój opieki paliatywnej. Warto w tym miejscu zauważyć, iż zarówno Ph. Letellier, jak i B. Beignier, choć poruszają się na różnych płaszczyznach (pierwszy z nich na płaszczyźnie medycznej, drugi na płaszczyźnie prawa), dochodzą do tego samego wniosku, a mianowicie, że opieka paliatywna, wypływająca z całościowej wizji człowieka oraz z prawa do godnej śmierci, ma charakter *konstruktywnego sprzeciwu* w stosunku do eutanazji.

Analizy prowadzone przez B. Beigniera pokazują, iż Autor sympatyzuje z obecnym w hiszpańskiej doktrynie prawniczej pojęciem *eutanazji naturalnej*, którym określa się rezygnację z uporczywej terapii. W wyrażeniu tym samo pojęcie *eutanazji* jest rozumiane w jej etymologicznym sensie, a mianowicie oznacza zapewnienie dobrej, spokojnej śmierci. Nie wydaje się jednak, aby pojęcie *eutanazji naturalnej* było wystarczająco czytelne. We współczesnym kontekście może prowadzić do wręcz zaciemnienia istoty eutanazji jako czynu powodującego śmierć. Pojęcie *eutanazji naturalnej* sugerowałoby, iż istnieje eutanazja dobra

i eutanazja zła. Wydaje się, iż z punktu widzenia etycznego oraz prawniczego właściwsze jest takie doprecyzowanie pojęcia *eutanazji*, aby zawsze wskazywało na działania moralnie złe. Takie ujęcie problemu eutanazji od strony semantycznej pozwala na formułowanie jednoznacznych stwierdzeń typu: *prawo sprzeciwia się eutanazji*, albo *lekarz nie powinien stosować eutanazji*.

Podsumowując treść książki, należy stwierdzić, iż jest ona cennym głosem w debacie na temat eutanazji. Szczególną wartością książki jest jej interdyscyplinarność, a także spokojny, rzeczowy ton wypowiedzi poszczególnych autorów, prezentujących swoje stanowiska bez zabarwienia emocjonalnego oraz bez polemiki. Wszyscy autorzy posługują się językiem komunikatywnym, zrozumiałym także dla czytelników nie będących specjalistami w danej dziedzinie wiedzy. Jeśli chodzi o polski rynek wydawniczy, to jest to już druga książka z kręgów francuskich, prezentująca stanowisko przeciwne eutanazji (pierwszą była książka Luciena Israëla pt. *Eutanazja czy życie aż do końca*, wydana w Krakowie w 2002 r.).

Ks. Antoni Bartoszek